

# Kulinicz, Janina

---

## Refleksje Janiny Kulinicz.

---

Przegląd Pruszkowski nr 3, 82-84

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



*Danuta Witerska — przewodnicząca Rady Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie*



*Krzysztof Łukowski przewodniczący organizacji Związku Zawodowego w Spółdzielni „Alfa” w Pruszkowie*

## **MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE**

### **Refleksje Janiny Kulinicz**

Należę do najstarszych pracowników Spółdzielni „Alfa”. W br. (1983) wybieram się na emeryturę. Mam już za sobą blisko 40 lat pracy. Gdy zaczynałam swą pracę byłam młodą dziewczyną zatrudnioną w biurze spółdzielni. Stopniowo przychodziły awanse, od ponad 10 lat kieruję działem zbytu, który stara się sprzedać to, co zakład wyprodukuje. Nie zawsze było łatwo wytworzone wyroby spieniężyć, gdyż na rynku istniała duża konkurencja. Dziś, gdy rynek jest „wygłodniały” wszystko idzie, ale niedługo ta sytuacja się skończy. Nie chcę przez to powiedzieć, że nasze towary były złe pod względem jakości. Jest jednak oczywistą prawdą, że element współzawodnictwa w produkcji z innymi zakładami o podobnym profilu jest mocnym czynnikiem stałego podnoszenia jej jakości.

Pragnę podkreślić b. ważną rzecz: jeśli dziś dużo dyskutuje się o wdrażaniu reformy gospodarczej, której podstawą jest

słynne już trzy „S”, to te zasady, praktycznie biorąc, funkcjonowały w większym lub mniejszym zakresie od samego powstania Spółdzielni. Nikt nas nie dotował, nikt nie pomagał, sami na siebie musieliśmy zarobić. Stąd ciągły wysiłek naszego kierownictwa i nas wszystkich do operatywności i elastyczności, jeśli chcemy utrzymać się na rynku, a za tym egzystować. Podam jeden przykład: do 1976 r. „Alfa” produkowała farby, a była to produkcja atrakcyjna. Jednak z uwagi na polecenia władz nadrzędnych musieliśmy od tej produkcji odejść i przestawić się zupełnie na coś innego. Z tym przestawieniem daliśmy sobie radę. Na marginesie podanego przykładu z farbami nasuwa mi się taka refleksja: można było zostawić „Alfie” w jakimś ograniczonym zakresie wytwarzanie farb w małych opakowaniach. To jest bardzo istotne, ze względu na występujące marnotrawstwo. Każdy z nas potrzebuje od czasu do czasu trochę farby, ale kupuje puszkę 1 kilogramową, podczas gdy wystarczyłoby 1/2 lub 1/4 kg. Kupiona przez klienta w nadmiarze farba stoi gdzieś w domu czy piwnicy i po pewnym czasie wysycha, nie zdatna już do użytku. A przecież małe opakowania eliminowałyby marnotrawstwo tego poszukiwanego wyrobu.

Wiem, że w perspektywie mamy być przeniesieni na Gąsin. Często jednak spotykamy się z uwagami, że nasze pomieszczenia produkcyjne przy ul. Sztandaru Pracy są uciążliwe dla otoczenia. Chciałbym kategorycznie stwierdzić, że takiego zagrożenia nie ma. dopóki będziemy jeszcze korzystać z tych pomieszczeń, to ludzie mieszkający w sąsiedztwie nie byli i nie będą narażeni na jakiekolwiek uciążliwości (zapachy, hałas itp.).

Moim zdaniem to, że spółdzielnia wywiązuje się ze swych zadań, przede wszystkim produkcyjnych, że była i jest pozytywnie oceniana przez władze administracyjne i polityczne miasta, wynika przede wszystkim stąd, iż załoga „Alfy” jest zintegrowana, ofiarna i dlatego dajemy sobie radę, mimo trudności z którymi przecież na codzień się spotykamy.

A propos kultury. Nasz Zarząd docenia sprawę kultury wśród naszej załogi. Wiemy, że pracownik kulturalny lepiej pracuje. Co możemy, to czynimy w tym zakresie dla naszych ludzi. Jednocześnie nie jest nam obojętna sprawa działalności placówek kulturalnych na terenie naszego miasta. Dlatego w miarę naszych możliwości staramy się przyczynić do ich rozwoju. Jesteśmy członkiem wspierającym szereg organizacji społeczno-kulturalnych, opłacając roczną składkę 500 zł. Od szeregu lat wspomagamy działalność Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego przez zamieszczanie w jego wydawnictwach, a ostatnio w „Przeglądzie Pruszkowskim” odpłatnie ogłoszeń-reklam. Szczerze mówiąc, ogłoszenia te nie

wiele nam dają, ale jest to legalna forma okazywania pomocy finansowej. Gdy ostatnio (1983 r.), ukazała się monografia „Dzieje Pruszkowa” Zarząd zakupił 20 egz., które traktujemy jako upominki dla pracowników zamiłowanych w historii miasta.

### Refleksje Danuty Sulinowskiej

Każdy pracownik z długoletnim stażem, a zwłaszcza na kierowniczym stanowisku ma własne spojrzenie, własne uwagi, opinie na historię i przyszłość zakładu w którym pracuje.

Ja związana jestem ze spółdzielczością pracy już 21 lat, w tym w „Alfie” przepracowałam 14 lat a 10 lat na stanowisku kierownika produkcji.

Dzisiaj wiele mówi się o wdrażaniu reformy gospodarczej, która ma stworzyć warunki do stopniowego wychodzenia z kryzysu ekonomicznego, w którym znalazł się nasz kraj. Uważam, że myśmy w „Alfie” przez cały czas aby produkować i egzystować musieliśmy działać samorządnie i samodzielnie, na nikogo nie mogliśmy liczyć, nikt nie dawał nam dotacji czy innego wsparcia, wszystko zdobyliśmy sami. Dlatego droga, którą określa dzisiejsza reforma gospodarcza, nie jest dla nas nowością i dobrze ją rozumiemy.

Najlepszym przykładem naszej samodzielności to okres, kiedy musieliśmy się wycofać z produkcji farb i lakierów. Groziło nam kompletne załamanie i likwidacja przedsiębiorstwa. Wtedy postanowiliśmy przestawić się na inną produkcję (chemia gospodarcza i inne wyroby). Dzięki ofiarności naszej załogi i inicjatywom kierownictwa Spółdzielni to przedsięwzięcie udało się nam wykonać. Ta elastyczność w dostosowaniu się do rynku jest również naszą zasadą na dzisiaj, a sądzę, że i na przyszłość.

Większość naszych asortymentów opieramy na opracowaniach technologicznych (recepturach), uzyskiwanych z Ośrodka Technologii Chemii Gospodarczej w Bydgoszczy. Ale Spółdzielnia nasza notuje również przypadki, że autorami dokumentacji danego wyrobu są nasi ludzie, np. tak było z pastą do czyszczenia — autorem patentu na ten wyrób jest nieżyjący już nasz pracownik mgr inż. Wiesław Wijeto.

Co do jakości naszych wyrobów muszę stwierdzić, że są one niezłe, świadczą o tym przede wszystkim tylko sporadyczne reklamacje. Przyczynia się do tego również dobrze funkcjonujące Laboratorium Technologiczne Kontroli, w którym pracują ludzie ze średnim i wyższym wykształceniem technicznym.